Nr. 570. We Lwowie, środa dnia 7 grudnia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Kwestja“ afgańska.

Coś gotuje się znowu w Azji średniej. Wyprawa anglo-indyjska handlowa wyrusza do Persji południowej, Afganistan zaś zaczyna obawiać się o swoje granice zachodnio-północne. Gubernator Bałku zawiadomił emira, że w pobliżu granicy, w Hisar-Benderze, kupcy rosyjscy urządzili olbrzymi karawanseraj, gdzie Afganowie mogą dostać wszystkiego, po co przedtem jeździć musieli aż do Taszkentu. Zacieśniają się przeto stosunki, zawierają bliższe znajomości. I gubernator afgański ma nad czem pokręcić głową. Omal jej nie stracił, gdy dowiedział się, że do Hissar-Benderu przybył także oddział wojsk rosyjskich. Posłał więc coprędzej gońca do Kabulu przed jasne oblicze emira.

Za jednym gońcem przybiegł drugi od gubernatora Fejzabadu. Ten opowiedział, że nad samą granicą, za Kokżdą, gdzie dawniej widywano tylko samotnych strażników rosyjskich, dziś stanął załogą oddział czterotysięczny. Trzeciego gońca przysłał gubernator Mainy. Na dworze emira zapanowało niejakie zaniepokojenie. A tu w dodatku granica kraju taka, że nikt jej nie zna w rzeczywistości i znać nie może. Prowadziła ją w niezamieszkałych pustyniach i po stokach i rozpadlinach górskich komisja anglo-rosyjska. Nie zapomniała na szczęście o mapach. Sporządziła doskonałe i ofiarowała emirowi kilka egzemplarzy. Więc w odpowiedzi na wieści od gubernatorów posłano im z Kabulu mapy, by czuwali nad nietykalnością granic i rozkazy sypania szańców dokoła Heratu, Fejzabadu, Bałku i Mainy. Strzeżonego Allah strzeże.

Narzucony pomnik.

Czytamy w *Polaku w Ameryce*:

„Dzisiaj w stolicy naszego kraju, w mieście Waszyngton, odbywa się odsłonięcie pomnika pruskiego króla Fryderyka II., któremu Prusacy nadali przydomek wielkiego. Nie da się zaprzeczyć, że pruski król Fryderyk II. był w rzeczywistości wielkim wojownikiem, ale jeszcze większym oszustem, szalbierzem i łupieżcą. Sąd o Fryderyku II. wydała już historja, a jest on wcale niepochlebny dla tego satrapy. Prezydent Roosevelt może nigdy w życiu nie miał tyle kłopotów, jak właśnie przy przyjęciu i odsłonięciu pomnika, tego ukoronowanego oszusta. Cesarz Wilhelm II. ani proszony, ani też dziękowany, narzucił się Rooseveltowi z pomnikiem swego pradziada. Nie przyjąć też niemiłego daru nie uchodziło, bo znaczyłoby to tyle, co uczynić sobie z cesarza Wilhelma i całego niemieckiego narodu śmiertelnego wroga, — przyjąć zaś pomnik, znów znaczyło tyle, jak wolnemu narodowi Stanów Zjednoczonych kazać podziwiać człowieka, który był uosobnieniem brutalności i wszelkich gwałtów. Cesarz Wilhelm ofiarując pomnik Fry a II. Stanom Zjednoczonym, był pewny, że się dostanie mu honorowe miejsce i że umieszczony będzie na jednym z najokazalszych publicznych placów w Waszyngtonie. O tem, że p o m n i k F r y d e r y k a b ę d z i e u s t a w i o n y n a p o d w ó r z u s z k o ł y w o j s k o w e j i t o n i e z b y t d a l e k o o d k l o a k, a n i s i ę n i e ś n i ł o c e s a r z o w i W i l h e l m o w i.

Polityka nakazywała prezydentowi Rooseveltowi przyjąć pomnik Fryca, a więc go przyjął; ale jego czysto-republikańskie i wolnościowe pojęcia, znowu nakazywały mu okazać, z jakiem lekceważeniem przyjmuje ten dar, w i ę c w y z n a c z y ł n a j e g o u m i e s z c z e n i e w c a l e n i e h o n o r o w e m i e j s c e.

* * *

Polsko-rzymsko-katolicka federacja wygotowała manifest do prezydenta Stanów Zjednoczonych, jakoteż do narodu amerykańskiego, w którym protestuje przeciw przyjęciu i odsłonięciu pomnika Frederyka Wielkiego, który cesarz Wilhelm niemiecki ofiarował w darze Stanom Zjednoczonym i którego odsłonięcie uroczyste naznaczone jest na dzień dzisiejszy (w sobotę) w Waszyngtonie. Memorjał wykazuje, że Fryderyk był despotą, a zatem pomnik jego nie powinien hańbić wolnej ziemi rzeczypospolitej, przesiąkłej krwią męczenników wolności.

Nowojorska Humbertowa.

Sprawa nowojorskiej oszustki, mis Leroy-Chadwick, budzi sensację w całej Ameryce i przypomina słynną aferę Teresy Humbert. Przed kilku dniami doniósł telegram lakonicznie, że w Stanach Zjednoczonych pojawiła się oszustka w wielkim stylu, która podobnie jak Humbertowa, zdołała wywieść w pole wielu finansistów zawodowych. Obecnie pisma amerykańskie podają bliższe szczegóły. Otóż pani Leroy-Chadwick, żona lekarza z Clevelandu, wyłudziła, jak dotąd stwierdzono, od rozmaitych osób około 500 000 dolarów, to jest półtrzecia miljona koron. Nie dorosła więc ani do kolan „wielkiej“ Teresy, której oszustwa przewyższyły 100 miljonów franków, ale „konto“ amerykańskiej oszustki nie zostało jeszcze zamknięte. Policja podejrzywa, że owa Chadwick jest identyczną ze znaną oszustką Lidją de Vere, która swojego daru hypnotyzowania nadużywała do wyzyskiwania bogatych osób. Lidja de Vere, skazana na karę więzienia, odzyskawszy wolność, poślubiła lekarza Chadwicka, o czem policji w swoim czasie doniesiono. Pani Chadwick zaprzecza stanowczo tożsamości swej osoby z Lidją de Vere i twierdzi, że ona sama padła ofiarą oszustów.

Pomiędzy transakcjami pani Chadwick figuruje pożyczka w sumie 250.000 dolarów, zaciągnięta na zastaw dwóch zapisów dłużnych, nominalnej wartości 750.000 dolarów. Pożyczki tej udzielił jej bank w Oberlinie (Ohio) a dyrektor banku zapytany, dlaczego nie zbadał wartości zapisów, odparł, że nie mógł tej kobiecie się oprzeć. Od Herberta Newtona, miljonera z Massachusetts, wyłudziła pani Chadwick 200 000 dolarów na gołosłowne zapewnienie, jakoby posiadała 5 miljonów dolarów w papierach wartościowych w banku clevelandzkim. Gdy Newton zagroził jej procesem, zdołała go nakłonić do ugody. Źródło jej bogactw pozostało w tajemnicy. Jedni powiadają, że pani Chadwick odziedziczyła przed 6 laty 7 1/2 miljona dolarów po wuju swoim, którego nazwisko dotąd nie zostało wymienionem. Drudzy twierdzą, że jest ona przybraną córką pewnej rodziny kanadyjskiej i do niedawna sama nie wiedziała o swojem pochodzeniu. W Europie pani Chadwick jest znaną, przebywała bowiem przed miesiącem ze swoim mężem w Paryżu i tu nazywała się Lidją. W Paryżu kupiła mnóstwo pereł, rubinów i opali. Pani Chadwick, licząca 35 lat życia, nosiła zawsze dużą torebkę u paska. Lidja de Vere, znana oszustka, kilkakrotnie karana, została w r. 1890 w Toledo (Ohio) skazaną na 9 lat więzienia, ale po półczwarta roku ułaskawił ją gubernator.

Izba sądowa.

(Fałszywa hrabina.)

Sąd karny w Warszawie rozpatrywał przed paru dniami głośną w swoim czasie sprawę oszustw, popełnionych przez włościankę Wierę Iljinę do spółki z niejakim Karolem Oleszkiewiczem. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

W czerwcu 1904 r. do wojskowego inżyniera-kapitana Jana Puljanowskiego w Warszawie przybyła dama, która, przedstawiwszy się jako hrabina Wejmarn, oświadczyła, że przyjechała do Warszawy w celu sprzedania stajni wyścigowej swojej matki, a nie zastawszy w domu hr. Potockiego, znalazła się w krytycznem położeniu finansowem, wobec czego prosiła o zapomogę na wyjazd z Warszawy. Puljanowski powziął wątpliwość co do tożsamości osoby przybyłej, dał jej jednak 10 rb., ale równocześnie zawiadomił policję o wypadku. Następstwem było aresztowanie owej damy, która po pewnem wahaniu, oświadczyła, że nie jest hr. Wejmarn, lecz włościanką nazwiskiem Wiera Iljina. Przy dokonaniu u niej wówczas rewizji, znaleziono świadectwo na prawo zamieszkiwania, wydane przez petersburską policję na imię hr. Zofji Wejmarn, bilet wizytowy z napisem: *Comtesse Sophie de Weimarn*, zaświadczenie cesarskiej akademji sztuk, że hr. Wejmarn jest wolną słuchaczką klasy rzeźby i malarstwa, mnóstwo biletów wizytowych z nazwiskami wybitnych osobistości, oraz listów polecających, tudzież kajet z szeregiem nazwisk, obok których oznaczona była pewna kwota.

Badana przez policję, Iljina zeznała, że wszystkie dokumenty i papiery są sfałszowane, oraz że podając się za hr. Wejmarn, wyłudziła od różnych osób kilkaset rubli, którymi podzieliła się z Karolem Oleszkiewiczem. Dokonana u tego ostatniego rewizja wykryła metrykę Zofji Wejmarn i Wiery Iljiny, zapas biletów różnych osób, tudzież różne listy, stemple kauczukowe, koperty z adresami i tym podobne przybory.

W trakcie śledztwa Wiera Iljina objaśniła, że wspólnikiem jej przy wyłudzaniu pieniędzy pod przybranem nieprawnie nazwiskiem hr. Wejmarn był Oleszkiewicz.

Podczas procesu Iljina, 32 letnia blondynka o pospolitych zresztą rysach twarzy i wcale na hrabinę nie wyglądająca, dowodziła z płaczem, że chciała zebrać sobie jedynie 400 rubli na założenie sklepiku, który mógłby jej zapewnić przy pracy utrzymanie, nie miała zaś zamiaru korzystania z dokumentów sfałszowanych i tytułu hr. Wejmarn na stałe.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Iljinę i Oleszkiewicza na pozbawienie praw szczególnych i na zamknięcie w więzieniu ją na rok, a jego na 8 miesięcy. Iljina po ogłoszeniu wyroku zemdlała, tak, że musiano ją wynieść z sali sądowej.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Przewodniczący hr. Vetter zagaiwszy obrady, poświęcił słowa wspomnienia zmarłemu onegdaj posłowi Schückerowi.

Wnioski i interpelacje.

Następnie odczytano dosłownie wnioski i interpelacje, między innymi naglący wniosek Choca i tow., domagający się, by oprócz przedłożonej przez rząd ustawy zapomogowej, uchwalono jeszcze 10 miljonów koron na odbudowanie zniszczonych z powodu klęsk żywiołowych budynków; interpelację Krempy i tow. w sprawie urzędowania starosty w Ropczycach i w przedmiocie postępowania władz politycznych w Kamionce strumiłowej przy regulacji Bugu.

Odczytano także interpelację p. Stwiertni i tow.: 1) w sprawie rozpoczęcia z wiosną r. 1905 budowy domu dla gimnazjum państwowego w Stanisławowie; 2) w sprawie budowy sądu obwodowego w Stanisławowie z wiosną r. 1905; 3) w sprawie przebudowania dworca kolejowego w Stanisławowie; interpelację p. Dobernigga i tow. w przedmiocie zerwania rokowań handlowych z Niemcami.

Uregulowanie emigracji.

Prezydent ministów przedłożył dziś izbie ustawę o uregulowaniu emigracji.

Dyskusja nad mową dra Körbera.

W toku dalszej dyskusji nad oświadczeniem prezydenta ministrów Koerbera, przemawiali dziś pp. Schreiter i Bianchini, poczem rozprawę przerwano i posiedzenie zamknięto.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W parlamencie toczą się żywe rokowania, a usposobienie jest tego rodzaju, że możliwem jest osiągnięcie pomyślnego rezultatu. Jako pośrednicy czynni są w tych rokowaniach przywódcy Koła polskiego i centrum katolickiego.

Komisja budżetowa orzeknie niewątpliwie *junctim* między ustawą zapomogową, a prowizorjum budżetowem. Jeśli ustawa zapomogowa uchwaloną będzie przed świętami, to rząd nie przedłoży jej do sankcji póty, póki nie będzie załatwione prowizorjum budżetowe. W razie więc, gdyby rokowania pokojowe dały pomyślny rezultat, Rada państwa będzie zwołana na kilka dni między świętami a Nowym Rokiem, aby uchwalić budżet prowizorycyny. Wszystko zależy jednak od tego, czy w ostatniej chwili Czesi nie podniosą jakich trudności.

Koleje lokalne w Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Struszkiewicz zaprosił komisję parlamentarną Koła polskiego na naradę, celem ustanowienia programu budowy kolei lokalnych w Galicji. Dziś zbierze się odnośna komisja razem z komisją parlamentarną Koła, aby uchwalić program budowy kolei lokalnych i przedstawić go Kołu do zatwierdzenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, a po niem dopiero we wtorek, aby dać komisji czas do przedyskutowania ustawy zapomogowej.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu 5 grudnia: Japończycy czynią usiłowania, by zająć forty północne. Przybyli z Portu Artura i Dalnego podróżni donoszą, że Japończycy otrzymują codzień posiłki i przesyłki b oni i amunicji. Mimo to Rosjanie stawiają zacięty opór.

Z placu walki.

Mukden. (Biuro Reutera). Cztero-dniowa walka artylerji w centrum i na prawem skrzydle nie wpłynęła wcale na zmianę ogólnej sytuacji. Pobyt żołnierzy w kryjówkach odziemnych, gdzie są wprawdzie bezpieczni przed pociskami, i ciągłe naprężenie nerwów, wywołuje liczne wypadki chorób.

Petersburg. Ros. ag. tel. donosi z Charbina: W oddaleniu 226 wiorst od Charbina w kierunku ku Mukdenowi, wysadzili Chunchuzi w powietrze tor kolejowy. Jadący w chwilę później pociąg zdołano jeszcze w czas powstrzymać. Robotnicy pracują około naprawy toru.

Petersburg. Ros. ag. tel. donosi z Mukdenu: Budowa kolei żelaznej z Fenwanczenu do Szahetsi opóźnia się z powodu braku materjału. Zamierzają zaprowadzić kolej konną na tej przestrzeni.

Flota bałtycka.

Perim. (Biuro Reutera). Przybyła tu wczoraj o godz. 1 popołud. łódź z Dżibutti, przywiozła wiadomości, że rosyjska eskadra nabiera węgla z własnych statków koło Muszy.

Dżibutti. Rosyjską eskadrę zaopatrzyły w żywność tylko rosyjskie okręty przewozowe. Podczas pobytu eskadry nie było wcale demonstracyj.

Tokio. (Biuro Reutera). Z każdym dniem rośnie tu wzburzenie z powodu popierania bałtyckiej floty przez neutralne mocarstwa. Dzienniki wzywają rząd do energicznego wystąpienia w tej sprawie i domagają się, aby Japonji przyznano te same przywileje, jakie otrzymuje Rosja od mocarstw neutralnych. Japończycy czynią odpowiednie przygotowania na przyjęcie bałtyckiej eskadry. Kupcy japońscy są w obawie, że z powodu zbliżenia się bałtyckiej floty do Azji wschodniej, dozna przerwy komunikacja handlowa.

Zaburzenia przy mobilizacji w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Zaburzenia przy poborze rekrutów wewnątrz Rosji trwają ciągle, a olbrzymie rozmiary przybrały w miasteczku Bychowie, w gubernji mohylowskiej. Tam rekruci i powołani do linji rezerwiści, zrabowali wszystkie sklepy i szynki, a towary powyrzucali na ulicę i zniszczyli je. Policja była bezsilna, dopiero dwie kompanje wojska, które zawezwano, zdołały przywrócić porządek.

W Elizawetgradzie rekruci zburzyli dom szlachecki, w którym urzędowała komisja poborowa. Wprost już zwykłą jest rzeczą, że rekruci prawie na każdej stacji rabują i burzą bufety.

Flota czarnomorska.

Londyn. (Tel. wł.). Pomimo tego, że Rosja zaprzecza, jakoby chciała przeforsować przejazd przez Dardanele, prasa angielska wierzy w to i bardzo ostro przeciw temu się zastrzega. Jeden z dzienników ogłasza interview z admirałem rosyjskim Karnakowem, który przypuszcza, że flota czarnomorska będzie bezwarunkowo potrzebna. Dziennik ten dodaje, że Anglja pod żadnym warunkiem nie pozwoli na przejazd floty czarnomorskiej przez Dardanele.

Mobilizacja w Rosji.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Na podstawie informacji z dobrego źródła możemy zapewnić, że wiadomość prasy zagranicznej o zamierzonej mobilizacji korpusu petersburskiego jest pozbawiona podstawy.

Londyn. *Standard* donosi z Moskwy, że cała dywizja Kozaków otrzymała rozkaz wymarszu do granicy Afganistańskiej. W rosyjskich kołach wojskowych uważają ten rozkaz za odpowiedź na to, iż angielskie okręty jeżdżą krok w krok za rosyjskimi okrętami. *Standard* zaś sądzi, że te ruchy wojsk są w związku ze sprawą Dardanelów, która znów weszła w ostre stadjum.

Paryż. (Tel. wł). Z Mukdenu telegrafują, iż generał Grippenberg przybył już tam i objął komendę nad swoją armją.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa nafty galicyjskiej.

Wiedeń. (Tel. wł) Ze strony kompetentnej zapewniają, iż nie jest prawdziwem doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby podczas rokowań handlowych przyszło do zgody między Austrją a Niemcami w sprawie taryf od nafty galicyjskiej. Jak wiadomo, Austrja żąda, aby nafta galicyjska korzystała z tych samych taryf, z jakich korzysta nafta rosyjska. Dotąd do zgody w sprawie tej nie przyszło.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obecnie, na kilka dni przed zebraniem się sejmu, opozycja przemawia w tonie nadzwyczaj ostrym. Dzienniki opozycyjne zapowiadają, że jeśli Tisza przed otwarciem sejmu nie ustąpi, to przyjdzie do rozlewu krwi.

Stronnictwo liberalne zbiera się w piątek. Na posiedzeniu tem rząd poda do wiadomości stronnictwa swe zamiary na przyszłość. Złączona opozycja czeka na tę konferencję, aby powziąć swe uchwały.

Zajście pod Hull.

Petersburg. Generalny sztab marynarki otrzymał uzupełniające sprawozdanie Rożdżestwieńskiego o zajściu na morzu Północnem. Adm. Rożdżestwieński przyznaje, że owej nocy strzelał także do własnych okrętów, przyczem pewien pop odniósł ciężkie rany, a 1 żołnierz lekkie. Pop ten umarł w Tangerze.

Poselstwo perskie w Petersburgu.

Petersburg. Nadzwyczajny poseł szacha perskiego, Riza-chan przybył tu wczoraj z orszakiem. Zaraz po przybyciu złożył poseł wizytę ministrowi spraw zagranicznych Lambsdorfowi.

Sejm finlandzki.

Abo. Siedmiu wygnańców finlandzkich przybyło tu dziś okrętem z Szwecji, by wziąć udział w obradach sejmu w Helsingsforsie. Pięciu z nich pozwolono na podstawie ostatniego ukazu carskiego udać się do Helsingsforsu, dwaj musieli odjechać z powrotem do Szwecji. Przy przyjeździe okrętu i odjeździe pociągu nie przyszło do szczególniejszych demonstracyj. Około 150 osób śpiewało pieśni narodowe i wznosiło okrzyki.

Dymisja Czertkowa?

Londyn. *Morning Post* donosi z Petersburga, że generał gubernator warszawski, Czertków, podał się do dymisji, z powodu złego stanu zdrowia. Jego następcą ma być mianowany generał Mayendorf, dowódca korpusu gwardji w Petersburgu. (Wiadomość tę należy przyjąć z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż tyle już było pogłosek o dymisji gen. Czertkowa, a żadna dotychczas się sprawdziła. *Przyp. Red.)*

Londyn. (Tel. wł.). Na żądanie tutejszej prokuratorji aresztowano pośrednika, który w październiku kupił od tow. angielskiego okręt pod pozorem, że zmieni go na okręt prywatny, a następnie sprzedał rządowi rosyjskiemu.

KRONIKA.

Lwów 6 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 2 w południe. Ciepłota + 3° R. Pogoda.

Przeniesienia i mianowania. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu kraj. i naczelników sądu powiat.: Teofila Eywelinga ze Starożyńca i Władysława Domaraskiego z Waszkowiec, obu do Czerniowiec, oraz zamianował radcami sądu kraj. sekretarza sądowego w Czerniowcach Jana Stefanowicza i zastępcę prokuratora państwa w Czerniowcach dra Demetra Tuschińskiego, a radcami sądu krajowego i naczelnikami sądu powiat. sędziów powiatowych Eljasza Semakę w Kocmaniu i dra Jerzego Tarnawskiego w Solce, z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

= **Budżet Lwowa w komisji.** Wczoraj ze ósme z rzędu posiedzenie komisji budżetowej poświęcone było budżetom zakładów elektrycznych. Kolej elektryczna stale się rozwija; dochody jej, które w roku 1903 przyniosły wedle zamknięcia rachunków 590.860 koron, preliminowane są na r. 1905 w kwocie

653.550 kor. Dochód z biletów jazdy spodziewany jest w kwocie 592.000 kor., z biletów abonamentowych 45.000 kor., ze sprzedaży prądu z przewodów roboczych 9..00 koron. Rozchody wynoszą 589.389 kor.; między innemi mieści się w tej sumie kwota .2.325 koron jako dotacja na fundusz zaopatrzenia dla wdów i sierót. Czysta nadwyżka wynosi 64..61 kor.

Centralny zakład dla oświetlenia elektrycznego preliminuje swe przychody w kwocie 214 488 koron, czyli o 70 725 koron więcej, aniżeli rzeczywisty wynik za rok 1903. Najwybitniejsze miejsce zajmuje tu przychód ze sprzedaży prądu dla oświetlenia prywatnego, który wprawdzie jest jeszcze ciągle dość niski, ale mimo to wzrasta szybko, gdy bowiem w roku 19.3 przyniósł 98.113 koron, to na rok 1905 preliminowany jest już na kwotę 166.000 kor. Spodziewana nadwyżka z zakładu dla oświetlenia wynosi 20.980 kor.

Uchwalone rezolucje dotyczą: rozdziału dyrekcji administracyjnej od technicznej, zwiększenia liczby wozów do parku Kilińskiego, przyspieszenia regulaminu dla służby, rozszerzenie sieci tramwajowej do ulic Janowskiej do rzeźni, do ul. Kochanowskiego i na Wysoki Zamek, ograniczenia kart wolnej jazdy niektórym funkcjonarjuszom publicznym, rozpatrzenia potrzeby zmiany dzisiejszych przystanków tramwajowych i zastanowienia się, czy niezależnie od stałych przystanków nie należałoby zatrzymywać wozów między przystankami na skinienie pasażerów chcących wsiąść lub wysiąść; jakoteż w kwestji ulepszenia nowych wozów, których osłona dla woźniców jest niewystarczająca, bo naraża ich na przeciąg i wynikające stąd choroby.

Następnie miano przystąpić do debaty nad budżetem dróg, bruków i chodników, których referat przydzielił przewodniczący drowi Lilienowi, członkowi sekcji finansowej. Atoli delegaci sekcji technicznej (III) zażądali, aby referat ten powierzyć reprezentantowi tej sekcji. Wywiązała się przeto zasadnicza dyskusja, w której na podstawie regulaminu wyjaśniono, że budżet należy wyłącznie do sekcji finansowej (II); delegaci innych sekcyj mają jedynie pra-wo uczestnictwa w obradach i głosowania w sprawach budżetu; regulamin układanie buždetu porucza sekcji finansowej. Komizja budżetowa jako taka w regulaminie nie jest znana i powstała jedynie na prawie zwyczajowem, jako sekcja finansowa, wzmocniona delegatami innych sekcyj. Również ze względu na mnogość referentów zmiana taka nie byłaby wskazaną, a komisja budżetowa sama w roku bieżącym wyraziła życzenie, aby referentów było mniej niż dotąd.

Uchwalono tedy w myśl regulaminu referaty budżetowe nadal pozostawić sekcji finansowej.

= Dostawy miejskie. Na podstawie ofert licytacyjnych uchwalił magistrat lwowski poruczyć naprawę narzędzi kowalskich dla zaprzęgów i innych potrzeb gminy, majstrowi kowalskiemu p. Chauerowi na rok jeden.

Dostawę mundurów dla służby miejskiej uchwalono powierzyć na lat trzy firmie krawieckiej Sługockiego, która zobowiązała się używać materjałów wyłącznie krajowych z fabryki kęckiej Zajączka i Lankosza.

W sprawie pożaru w młynie Thoma. Z powodu podniesionych z pewnej strony zarzutów przeciwko miejskiej straży pożarnej, polecił p. wiceprezydent Michalski wdrożyć ścisłe dochodzenie, które jest w toku. Jak jednak lekkomyślnem było rzucanie obwinień na straż pożarną, dowodzą tego relacje naocznych świadków, którzy od początku do końca byli przy pożarze. Straż miejska — wedle przedmiotowej relacji świadków — pracowała z całem bohaterstwem, rzuciła się do wnętrza płonącego domu, ratując z narażeniem życia najniebezpieczniejsze punkty. Tego zdenerwowani widzowie nie widzieli i wykrzykiwali, grożąc w najmniej stosowny sposób i czyniąc zamęt i popłoch, który chyba tylko pogarsz i sytuację. Winą komendanta straży było to, że nie ujął akcji w swą rękę całkowicie, lecz pozwolił gospodarzyć ludziom niefachowym, że pozwolił działać straży artylerzyckiej na własną rękę, zamiast wziąć ją pod swoje rozkazy. Pogotowie artylerji zabierało się już do wyrąbania muru ogniowego z płonącego domu do młyna, czem byłoby skazało cały młyn niechybnie na pastwę płomieni. Szczęściem radny inżynier Schleyn czuwał nad izolowaniem młyna i nie dopuścił do katastrofy olbrzymiej. Praca nad zlokalizowaniem pożaru wewnątrz płonącego magazynu prowadzona była — zdaniem osób fachowych i samych właścicieli młyna — znakomicie i raczej uznanie należy się za to naszej straży miejskiej i kierującemu lokalizacją p. Eliasiewiczowi.

Mickiewiczowskie kartki iluminacyjne, rozrzucone podczas uroczystości odsłonięcia pomnika, przyniosły dochodu *brutto* 8461 kor. 2 hal. We Lwowie sprzedano ich za 5515 kor. 5 hal., na prowincji za 2945 kor. 97 hal.

Wydatki były następujące: drukarni Związkowej za druk kartek zapłacono 232'68, za papier 374'40, za 4 klisze 102, introligatorowi 9, służbie za roznoszenie i inkasowanie należytości 40, koszta wysyłki na prowincję oraz drobne wydatki 39'54. Razem wydatki wynoszą 797 kor. 62 hal. Czysty więc dochód uzyskany z rozsprzedaży kartek iluminacyjnych i przekazany do kasy komitetu budowy pomnika Mickiewicza wyniósł 7663 kor. 40 hal.

Aleksander Milski.

Prezydjum komitetu składa p. Aleksandrowi Milskiemu za zajęcie się urządzeniem iluminacji kartkowej i przysporzenie tak znacznego funduszu na rzecz pomnika Mickiewicza, najgoretsze podziękowanie.

M. Rolle, A. Krechowiecki, Br. Radziszewski.

W Kole literacko artystycznem odbędzie się w najbliższy piątek o godzinie 8 wieczorem bardzo ciekawy odczyt. Mówić będzie prof. dr. Szachowski „O rzymskiej narzeczonej“. Wstęp wolny dla członków „Koła“ z rodzinami, oraz wprowadzonych przez nich gości.

Loterja gospodarcza. Podobnie jak w latach ubiegłych, urządzona będzie i w tym roku przed Świętami Bożego Narodzenia „Loterja gospodarska“ na cele dobroczynne, a mianowicie na „Dom pracy“. Na czele humanitarnego przedsięwzięcia, które zawsze cieszyło się najlepszem powodzeniem i błogimi rezultatami, stale pani namiestnikowa Krystyna Potocka, protektorka zakładu „Domu pracy“. Nie można wątpić ani na chwilę, że ogół nasz, tak skory do popierania wszelkich dzieł dobrych a pożytecznych, ofiarny zwłaszcza tam, gdzie idzie o akty miłosierdzia i miłości bliźniego, pospieszy z całą gotowością, ażeby poprzeć szlachetne zamiary dostojnej protektorki — i że każdy w miarę możności do powodzenia tej loterji się przyczyni. W zakres tej loterji wchodzą: zwierzyna, drób, ryby, masło, ser, w ogóle wszelkie produkty gospodarcze, — każdy choćby najmniejszy dar, zostanie w imieniu ubogich z serdeczną wdzięcznością przyjęty. Dodajemy, że dary przyjmowane będą w pałacu namiestnikowskim pomiędzy 10 a 17 grudnia rb.

Zagłodzenie niemowlęcia. W domu pod l. 55 przy ulicy Gródeckiej, mieszka Marja Fil, żona robotnika magistratu, która przyjmuje na wychowanie niemowlęta. Niestety, opieka, jaką otacza Filowa powierzone jej maleństwa, jest raczej dla nich katuszą, niż dobrodziejstwem, ponieważ cierpią one głód. Ubiegłej nocy zmarł nawet Andrzej Nawatkowski, 10 dni liczący chłopczyna. Przybyła na miejsce wypadku komisja policyjno-sanitarna, wbrew twierdzeniu niesumiennej opiekunki, że dziecko zmarło wskutek konwulsji, orzekła, iż powodem zgonu było niedostateczne i złe odżywianie niemowlęcia. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, a sprawę oddano do sądu karnego.

Kronika krakowska. Magistrat m. Krakowa rozpoczął wczoraj, pod przewodnictwem wicepr. Chylińskiego, obrady nad budżetem na r. 905. Obrady magistratu będą w tym tygodniu ukończone.

Komisje rachunkowe rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń rozpoczęły dziś swe prace około badania półrocznych rachunków.

Stan zdrowia prezyd. Leo, polepszył się znacznie, nastąpiło przesilenie tyfusu. W każdym razie rekonwalescencja potrwa kilka tygodni.

U delegata Fedorowicza, odbył się wczoraj obiad na cześć hr. Leona Pinińskiego. W obiedzie wzięli udział zaproszeni goście, grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i obywatele tutejszych.

Z Akademji umiejętności. Posiedzenie administracyjne komisji fizjograficznej odbędzie się w sobotę, dnia 10 grudnia br. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Akademji w Krakowie.

Katastrofa. Z Oświęcima donoszą: Wczoraj o godzinie 9tej wieczorem załamał się rządowy most drewniany na Sole, łączący miasto z dworcem kolejowym. Powóz, koń i cztery osoby wpadły do wody. Powiodło się jednak wszystkich uratować. Najwięcej ucierpiał kasjer pocztowy Schabenbek. Gmina oddawna wnosiła rezolucje o zastąpieniu mostu drewnianego żelaznym, jednak bezskutecznie. Wezwano komisję rządową z Białej.

Ile warta robota Wszechpolaków? *Czas* pisząc o zadaniach opozycji, takie zadanie wypowiada o kierunku wszechpolskim:

„Jakim w tych stosunkach okazał się kierunek wszechpolski, gdy w naszym kraju rozbił namioty? Ani jednej sprawy niepodobna wymienić, w którejby głos jego zaważył, w którejby wszechpolscy politycy materjałem rzeczowym, fachową wiedzą, jasnością i bystrością sądu wpłynęli na jej rozwiązanie. Natomiast wierni pozostali swojemu wyłącznemu zadaniu: na wszystkie tony i sposoby udowadniają światu, że oni tylko kochają swój naród, a kto tak go nie kocha, jak oni i kto go nie kocha z nimi w spółce, ten jest politykiem austrjackim, rosyjskim, pruskim — ale Polakiem nie jest. Oto treść i kwintesencja całej dotychczasowej działalności wszechpolskiej. Setki kondemnat bez apelacji — oto ślady tej wytężającej pracy. Niechajże *Słowo Polskie* nie dziwi się, że ci, którzy dojrzałość zdobywają w pracy i przez pracę, a nie przez puste słowa, że ci dojrzałości politycznej patentu nie mogli mu jeszcze wystawić. Gdyby zamiast tych wszystkich retorycznych popisów, publicyści wszechpolscy, zabrali się do pracy nad realną sprawą, większa stąd wyniknęłaby dla narodu korzyść, niż przez ciągle odważanie cudzego i swojego patrjotyzmu“.

Zabójstwo. Z Brodów donoszą, iż murarz Grybowski, upiwszy się, wszczął bójkę z braćmi Lechowymi i poranił ich nożem. Tymko Lechów odniósł tak ciężką ranę, iż dogorywa w szpitalu. Brat jego jest lekko raniony. Grybowskiego i jego żonę aresztowano.

„Polnische Unverschämtheit.“ Do *Gazety toruńskiej* piszą z miasta:

„Sądziłem zawsze, że Niemcy będą się radowali, jeżeli jaki naiwny Polaczek zajdzie do ich teatru germanizatorskiego, że Polki wchodzące do tej kuźni antipolskiej, będą obdarzali bukietami a Polakom, zanoszącym hakatystom pieniądze, zarobione na ludzie polskim, wyjednają ordery „za zasługi“. Ale gdzietam! Byłem mimowolnym słuchaczem rozmowy treści następującej:

— Była pani w teatrze? Nieprawdaż, że to przyjemność wejść do świątyni czystej niemczyzny, kiedy się przez cały dzień siedziało w interesie, do którego tyle polskiego bydła przychodzi i słuchało polskiego gęgania (polnisches Geschnatter).

— I ja się na to cieszyłam, ale doznałam zawodu. Znalazłam się w sąsiedztwie Polaków, którzy podczas przerw w teatrze niemieckim ciągle po polsku gęgali.

— I policja na to pozwoliła? Policja znosi tę polską bezczelność (polnische Unverschämtheit)?

— Ba, policja! Policja dba tylko, żeby polskie sprzedawaczki miały w interesie na czem siedzieć, ale nie troszczy się o to, że Polacy uciskają niemczyznę nawet w teatrze, który założono, aby wzmocnić niemczyznę na kresach wschodnich.

— Ja, leider!

I obie Niemki westchnęły melancholijnie nad pognębieniem niemczyzny.

Brat Henryka Ibsena. Sejm norweski otrzymał niedawno w liczbie innych próśb o zasiłki i emerytury, podanie starego latarnika O. P. Ibsena. Latarnik ów, który w podaniu swem prosi o emeryturę i przeniesienie go w stan spoczynku, przytacza na swe usprawiedliwienie, iż liczy już lat 69, ma dużą rodzinę, a przytem nie otrzymuje znikąd żadnej pomocy materjalnej. Prośbę wysłużonego marynarza uznano za zasługującą na uwzględnienie, ogólnie jednak dziwią się w Chrystjanji, że Henryk Ibsen, mający, jak wiadomo, znaczny majątek,

nie pomyślał o wspomożeniu pozostającego w ciężkiej biedzie brata.

Rosyjski w. książę a „Simplicissimus". Jak donoszą dzienniki niemieckie: do jednego z hotelów w Dreźnie przybył niedawno jeden z rosyjskich w. książąt z żoną i służbą Powróciwszy nocną porą do hotelu, zażądał ów książę, ażeby mu portjer przyniósł coś do czytania. Portjer dał mu numer znanego pisma humorystyczno-satyrycznego *Simplicissimus*, na którego ostatniej stronicy znajdowała się rycina, przedstawiająca rosyjskiego w. księcia z podpisem: „Eh, eh — 30.000 poległych, kelner jeszcze jedną wódkę". Sądząc, że portjer chciał mu ubliżyć w ten sposób, w. książę zawołał go do swojego pokoju i tam pobił i skopał portjera tak niemiłosiernie, że pobity leczy się dotąd jeszcze. Książę wzbrania się wypłacić odszkodowania pobitemu, który udał się na drogę sądową. Dzienniki niemieckie z tego powodu nie szczędzą przycinków „wysokiemu" gościowi i całej Rosji.

Elementarz dla samouków, ułożony przez Stefana Zaleskiego, nauczyciela seminarjum męskiego, z ilustracjami nauczyciela Wójcika z Krakowa, wydany nakładem zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej", już wyszedł z druku i kosztuje 30 h. Elementarz ten odda dobre usługi kursom analfabetów, szkółkom początkowym i samoukom, którzy łatwo i prędko nauczą się sztuki czytania polskiego Do nabycia w zarządzie głównym Tow. „Szkoły ludowej i w księgarniach.

Miljonerka służącą. Pannie Marji Wood, córce znanego miljonera filadelfijskiego, tak obrzydło próżniacze życie światowe, że postanowiła, ku wielkiemu zgorszeniu rodziny, na chleb pracą rąk własnych zarobić i zgodziła się za służącą do jednej z zamożniejszych rodzin filadelfijskich. Panna Wood pierze, prasuje i gotuje obecnie ku zupełnemu zadowoleniu swoich pracodawców, zarabiając po 4 dolary tygodniowo i oświadczając, że nigdy jeszcze nie czuła się tak szczęśliwą. Pytanie tylko: czy długo trwać będzie ta fantazja bogatej panny?

Nowe pola złotodajne. Londyńska „Chartered Company" otrzymała z Salisbury w Rodezji wiadomość, że w okręgu Wiktorja (Mashonaland) odkryto wielkie aluwjalne pola złotodajne. Jak twierdzą rzeczoznawcy, nowe te tereny zawartością złota dorównywają zupełnie najbogatszym pokładom w Klondyke i w Australji.

Najstarszy Warszawianin. W tych dniach zmarł w Warszawie, zamieszkały przy rodzinie, śp. Dominik Leśniewski, urodzony w r. 1794, przeżył więc 110 lat. Zmarły, prawdopodobnie najstarszy wiekiem mieszkaniec Warszawy, prawie do końca życia zachował względną przytomność umysłu.

Walka z alkoholem w Skandynawii. Przez kilkadziesiąt lat wytrwale prowadzona walka z alkoholizmem w Szwecji i Norwegii, przynosi doskonałe rezultaty. Kiedy w roku 1829 wypadało tam rocznie 46 litrów alkoholu na każdego mieszkańca, dziś wypada na jedną głowę w Szwecji 6 litrów a w Norwegii 2 do 3 tylko. W Szwecji 320.000 ludzi (7 prc) a w Norwegii 0[illegible].000 (10 prc) należy do towarzystw zupełnej wstrzemięźliwości od trunków, w istocie jednak, o wiele więcej Skandynawczyków alkoholu wcale nie używa.

Przeciw tuberkulozie. Reprezentacja dzielnicy Währing we Wiedniu, zwróciła się do reprezentacji innych dzielnic z propzycją zaostrzenia przepisów ochronnych przeciw tuberkulozie i ściślejszego wykonywania już istniejących przepisów. Wnosi więc, aby przypomnieć publiczności i zaostrzyć zakaz plucia na ulicach i placach publicznych, aby na odnośnych tablicach w wozach tramwajowych i kolei miejskiej, słowa „uprasza się", zastąpić słowami „zakazuje się jak najostrzej". występujący zaś przeciw temu zakazowi mają być oddawani przez kondukt rów w ręce policji. Trzepanie ścierek do zmiatania prochu przez okno na ulicę, ma być wzbronionem, wykraczający znś przeciw temu zakazowi mają być karani wysokiemi grzywnami. W toku dyskusji, największy poklask znalazło zdanie członka Rady Harditzky'ego, że „wszystkie te antituberkuliczne zarządzenia przydadzą się psu na budę, a to tak długo, jak długo panie nosić będą długie suknie i zamiatać niemi pył uliczny.

Uwolniony z więzienia pruskiego. Kraków. (Tel.) Dr. Kazimierz Rakowski, po odbyciu trzyletniego ciężkiego więzienia, na które go pruscy sędziowie zasądzili za szereg artykułów przeciw hakatystom, zamieszczonych w *Pracy* poznańskiej, został wczoraj odstawiony do granicy austrjackiej i przybył do Krakowa.

Pani Bohuss-Hellerowa w Medjolanie. Medjolan. (Tel. wł.) Wczoraj w „Teatro lirico" w operze „Chopin" wystąpiła po raz pierwszy Lwowianka, pani Irena Bohuss Hellerowa i odniosła wielki sukces. Cała krytyka wyraża się o jej śpiewie i grze z jak największym zachwytem, podnosi jej niezwykłe frazowanie i szlachetną, artystyczną grę.

Skazanie redaktora ks. Meszczerskiego. Petersburg (Tel.) Tutejszy sąd powiatowy zasądził wydawcę *Graždanina*, księcia Meszczerskiego, za rzucanie podejrzeń politycznych na marszałka orelskiej szlachty Stachowicza, na dwa tygodnie aresztu, który książę ma odsiedzieć na głównym odwachu.

Ujęcie tajnego agenta rosyjskiego. Zurych. (Tel.). Jak donosi *Züricher Post*, podczas ostatniego zgromadzenia rosyjskich socjalistów, spostrzegli oni, że wśród obecnych znajduje się także tajny agent, którego obwiniają, że w Kiszyniewie brał udział w organizowaniu rozruchów przeciw żydom. Ujęto go i oddano w ręce policji, przyczem stwierdzono, że nazywa się Simionow i pochodzi z Samary.

Pojedynek między Derouledem a Jaurèsem. San Sebastian. (Tel.). Ponieważ rząd francuski na prośbę deput. Jaurèsa i jego świadków, zapewnił żyjącemu na wygnaniu Derouledowi list żelazny, pojedynek między nim a Jaurèsem odbędzie się prawdopodobnie jeszcze dziś na francuskiej ziemi.

Mrozy i śnieżyce. Zurych. (Tel. wł.). Panują tutaj tak silne mrozy, jakich najstarsi ludzie nawet nie pamiętają. W Engadinie było wczoraj 25 stopni mrozu.

Madryt. (Tel. wł.) Onegdaj znów nad całą prawie His panią szalała śnieżyca. Komunikacja wskutek nawalnych śniegów, przerwana prawie w całej Hiszpanii. W Aranjuez zastanowiły ruch fabryki, w Andaluzji panuje mróz niebywały, w Galicji drogi są tak zasypane śniegiem, iż przedostać się przez nie nie można. Stada wilków, uciekając z gór, gdzie nie mogą znaleść pożywienia, schodzą na doliny i czynią wśród trzód ogromne spustoszenia. Mieszkańcy wsi urządzają formalne nagonki na wilki. W koszarach w Madrycie rozdzielają ciepłe jedzenie i chleb między głodnych. Wskutek zasp śnieżnych zdarzyło się także kilka wypadków kolejowych. Pod Salilles pociąg pospieszny dążący z Barcelony najechał na pociąg towarowy i zupełnie go zgruchotał. Z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku. Na linji Valencia Alcoy wykoleił się pociąg kurjerski na moście nad rzeką Serpis. Sześć wagonów towarowych wpadło do rzeki. Sześć osób jest ciężko ranionych.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 6 grudnia. (*Targ zbożowy*) Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10 kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 6 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·34 do 10·35, pszenica na październik 8·95 do 8·96, żyto na kwiecień 8·00 do 8·01; owies na kwiecień 7·24 do 7·26; kukurydza na maj 1905 7·62 do 7·64, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę: mierne Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: lepsze. Pogoda: mgła.

— **Wiedeń** 6 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakł. kred. 807·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 556·25 Akcje Laenderbanku 452·—, Akcje Bankverein 551·0, Akcje Bodencredit 973·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 654·—, Akcje kolei połud. 83·—, Kolei Elbethal 419·—, Akcje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej 58[illegible]·—, Akcje Alpiny 494·50 Akcje Rima Muranji 518·0, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2365, Akcje fabryki broni 540·—, Akcje tureckie tytoniowe 334·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1110·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133·75, Marki 117·56, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.